Głos Adwentu 12/2008



Głos Adwentu 12/2008

Znaki i cuda dzisiaj

Pomimo niezaprzeczalnego faktu, że Jezus i Jego apostołowie czynili cuda, uzdrawiali chorych i wypędzali demony, toczy się burzliwa dyskusja na temat tego, czy dzisiejszy Kościół powinien doświadczać tych samych rzeczy. Czy powinien oczekiwać cudów? Jaki miałyby one wpływ na skuteczność ewangelizacji? W poniższym rozważaniu spróbujemy odpowiedzieć na te pytania.

Treść listu była jednoznaczna. Jednak pytania, jakie się pod jego wpływem pojawiły, wprawiły mnie w zakłopotanie. Jeden z fragmentów brzmiał następująco:

„Mam duży problem, ale wierzę, że z pomocą takiego człowieka Bożego jak ty, Bóg go rozwiąże. Jestem przekonany, że twojej modlitwy Bóg wysłucha. Mam wirusa HIV - jestem jak trędowaty. Wiem, że w czasach Naamana trąd był nieuleczalny. On jednak udał się do proroka Elizeusza, Przedstawił mu swój problem i został przez Boga uzdrowiony".

Natychmiast pomyślałem: Czy w dzisiejszym Kościele jest miejsce na uzdrowienia! cudowne znaki? Czy Bóg jest chętny, aby wysłuchiwać modlitw za chorymi i uzdrawiać ich, tak jak to czynił w czasach biblijnych? Jaki wpływ na misję miałoby pojawienie się uzdrowień i znaków czynionych poprzez wyznawców?

Dowody Bożej obecności

Chrześcijanie zwykle odnoszą się do tego tematu na trzy sposoby. Jedni uważają, że uzdrowienia i cudowne znaki nie powinny mieć miejsca w dzisiejszym Kościele. Drudzy, równie szczerzy, wierzą, że cuda powinny być obecne we współczesnym Kościele, gdyż ich występowanie byłoby dowodem Bożej obecności wśród wierzących. Trzecia grupa nie zastanawia się zbytnio nad nimi, gdyż nie doświadcza ich w ogóle lub doświadcza bardzo sporadycznie.

W tym miejscu chciałbym uściślić, co mam na myśli, mówiąc uzdrowienia i cuda. Poprzez uzdrowienia rozumiem takie zdarzenia, przez które Bóg sprawia, że osoba chora czy ułomna staje się całkowicie zdrowa bez angażowania jakichkolwiek środków leczniczych. Przykładem niech będzie uzdrowienie przez Boga - za pośrednictwem Piotra - człowieka, który nie chodził od urodzenia (zob. Dz. 3,2.6-9). Podobnie Bóg przez Pawła uzdrowił innego człowieka, który też nie mógł chodzić od urodzenia (zob. Dz. 14,8-10). W obu wypadkach Piotr i Paweł wypowiedzieli słowo, po którym stan chorych natychmiast się poprawił i zaczęli chodzić. Nie potrzebowali nawet żadnych zabiegów rehabilitacyjnych.

Mówiąc o cudach, mam na myśli zdarzenia, w których Bóg czyni coś w sposób inny niż ten, jaki jest uważany za naturalny. Jezus nakarmił pięć tysięcy mężczyzn, rozmnażając pięć bochenków chleba i dwie ryby (zob. Mat. 14). Piotr pomodlił się i Tabita ożyła (zob. Dz. 9,40-41). W Księdze Dziejów Apostolskich znajduje się ciekawy opis: „Niezwykłe też cuda czynił Bóg przez ręce Pawła, tak iż nawet chustki lub przepaski, które dotknęły skóry jego, zanoszono do chorych i ustępowały od nich choroby, a złe duchy wychodziły” (19,11-12).

Wspólną cechą w uzdrowieniach i cudach, które Bóg czyni, jest to, że naukowe metody badawcze nie są w stanie ich wyjaśnić. Nie można wytłumaczyć z punktu widzenia biologii, jak martwa osoba może znowu żyć. Nie można też wyjaśnić, jak osoba niechodząca od 40 lat nagle wstaje i zaczyna chodzić tylko na skutek ustnego polecenia. Należy zauważyć, że autorem obydwu zdarzeń jest Bóg, który posłużył się ludźmi, aby przez nich sprawić cuda i uzdrowienia.

Nie powinniśmy pytać o nasze przekonania na temat uzdrowień dzisiaj, ale raczej o to, co Biblia mówi na ich temat. Czy pisarze biblijni przedstawiają cuda i uzdrowienia jako zjawiska, które będą miały miejsce w Kościele na przestrzeni wszystkich wieków? Czy cuda i uzdrowienia miały miejsce także po śmieci Jezusa i apostołów? Czy czynienie znaków i uzdrawianie chorych ma wpływ na efektywność zdobywania ludzi dla Chrystusa?

Odpowiedzi na te pytania są oczywiste. Kiedy Jezus wypowiedział poniższe słowa, odniósł się do faktu, że cuda pomagają ludziom się opamiętać: „Wtedy począł czynić wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły” (Mat. 11,20-21).

Po prześladowaniach w Jerozolimie Filip przybył do Samarii i głosił tam Jezusa Chrystusa.

Jednym z powodów, dla których ludzie zwracali uwagę na to, co mówił, były cuda, jakie Bóg przez niego czynił. „Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście" (Dz. 8,6.8). Piotr uzdrowił Eneasza, który był sparaliżowany i przywiązany do łóżka osiem lat. „Widzieli go wszyscy mieszkańcy Liddy i Saronu i nawrócili się do Pana" (9,35). A kiedy Bóg wzbudził Tabitę, „wieść o tym rozeszła się po całej Jaffie i wielu uwierzyło w Pana" (9,42).

Jest wystarczająco dużo dowodów biblijnych na to, że Bóg używał uzdrowień i cudownych znaków, aby zdobywać ludzi dla Królestwa Bożego. Istnieją także inne powody pojawiania się cudów, ale ten jest najbardziej zrozumiały.

Aż do końca

Zajmijmy się teraz pytaniem, czy Biblia mówi coś o tym. że cudowne znaki i uzdrowienia będą obecne w Kościele po wszystkie czasy. Odpowiedzi udzielił sam Jezus: „Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie" (Mar. 16,17-18).

Ellen White tak skomentowała ten fragment: „Poprzez dar Ducha Świętego uczniowie mieli uzyskać niezwykłą moc. Ich świadectwo miało być potwierdzane znakami i cudami. Cuda będą miały być czynione nie tylko przez apostołów, ale także odbiorców poselstwa". Napisała: „Uczniowie mieli otrzymać tę samą moc, którą miał Jezus, aby uzdrawiać wszelką chorobę i niemoc wśród ludu. Poprzez uzdrawianie w Jego imię chorób ciała świadczyli o Jego mocy do zbawienia duszy". Nawiązując do obecności w Kościele uzdrowień i cudownych znaków, dodała: „Obietnica sięga tak daleko jak ostatni nakaz Jezusa i jest tak samo godna zaufania jak w dniach apostolskich". Doświadczanie znaków i cudów uznała za „przywilej Bożych dzieci, które wiarą powinny uchwycić się wszystkiego, co może ją potwierdzić" (E.G. White, *Życie*

Jezusa , s. 589, 591).

Następny cytat jest dla dzisiejszego Kościoła wyzwaniem: „Ewangelia wiąż posiada tę samą moc. Dlaczego nie mielibyśmy świadczyć obecnie z tym samym skutkiem? (...) Chrystus wyczuwa nieszczęście każdego cierpiącego, a kiedy złe duchy niszczą kształt człowieczeństwa, Chrystus odczuwa na sobie związane z tym przekleństwo. Gdy gorączka spala ludzkie życie, przeżywa On wraz z człowiekiem jego konanie. Dziś tak samo gotów jest uzdrowić chorego jak podczas swego pobytu na ziemi. Słudzy Chrystusa są Jego przedstawicielami i przekazicielami Jego mocy dla ludzi. Właśnie za ich pośrednictwem Chrystus pragnie okazywać swą uzdrawiającą moc" (tamże).

Kolejny argument przemawiający za ważnością uzdrowień dzisiaj płynie ze studium darów duchowych. Te dary ewidentnie wołają o uzdrowienia i znaki wśród wierzących. Jeżeli dar Ducha Świętego jest dla „wszystkich, których Bóg powołał" (Dz. 2,39), jeżeli to obecność Ducha Świętego przynosi dary duchowe, jeżeli dary duchowe zawierają także „dar uzdrawiania i dar czynienia cudów" (1 Kor. 12,8-10), to wniosek jest prosty: powinniśmy oczekiwać cudów i uzdrowień w takim samym stopniu, jak oczekujemy darów zarządzania, dawania, gościnności czy innych.

Potrzeba tych darów

Czy dary duchowe potrzebne są w dzisiejszej służbie? Aby uzyskać odpowiedź, postawię kolejne pytania: Czy znamy ludzi, którzy wątpią w istnienie Boga? Czy są takie miasta czy państwa, gdzie dominuje niewiara? Czy wierzymy, że są tacy, którzy nawróciliby się, gdyby ich mąż czy żona zostali uzdrowieni z AIDS? Czy żyją dzisiaj niewidomi, którzy mogliby być chodzącym świadectwem Bożej mocy, gdyby ich oczy zostały otwarte?

Jeśli odpowiedzią jest „tak”, to dlaczego niektórzy ludzie w Kościele walczą z cudami i uzdrowieniami?

Jednym z powodów jest fakt, że nie udało nam się znaleźć równowagi pomiędzy tekstami na temat uzdrowień i cudów, a fragmentami takimi jak te: „Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych” (Mat. 24,24); „A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów” (2 Tes. 2,9); „A są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego” (Obj. 16,14).

To zaskakujące jak łatwo nam uwierzyć, że diabeł może czynić fałszywe cuda, a jak trudno uwierzyć w to, co obiecał Bóg. Jest wielu fałszywych Chrystusów, ale czy to oznacza, że prawdziwego Chrystusa nie ma? Istnieje wielu fałszywych proroków, ale czy nie są oni nazwani fałszywymi właśnie dlatego, że istnieją prawdziwi? Fakt, że szatan będzie używał cudów, nie powinien przerażać nas na tyle, żebyśmy się wyrzekli głoszenia mocy Ducha Świętego. On chce działać przez nas, niosąc ulgę chorym, a niewierzących doprowadzić do poznania Boga na niebie. Bóg może objawiać siebie w różny, nadzwyczajny sposób. Musimy uważać, aby tego nie odrzucić, bo pozbawimy innych doświadczeń, które mogłyby pomóc im uwierzyć w Boga.

W Zambii mieszka pewien brat o imieniu Halwindi, który wielokrotnie uzdrawiał innych. Modlił się za chorymi na różne choroby, łącznie z AIDS. Jego uzdrowienia zostały potwierdzone. Jaki wpływ miało to na zdobywanie dusz dla Chrystusa? Przedstawiciele diecezji, do której należy, powiedzieli, że nikt z ich terenu, włącznie z pastorami, nie ochrzcił więcej ludzi po swoich programach ewangelizacyjnych niż brat Halwindi. Nie ulega wątpliwości, że poza nauczaniem to właśnie uzdrowienia miały wpływ na tak wielką skuteczność działań tego człowieka.

Musimy też pamiętać o modlitwach w imię Jezusa za osobami zdemonizowanymi. Uwolnienie ich jest największym dowodem mocy i obecności Bożej. Jezus przecież powiedział: „W moim imieniu demony wypędzać będą” (Mar. 16,17-20).

Fakt, że szatan będzie używał cudów, nie powinien nas przerażać na tyle, żebyśmy się wyrzekli głoszenia mocy Ducha Świętego

Czterech pastorów zebrało się wokół kobiety, która była zdemonizowana. Z jej ust wyszły takie słowa: „Mamy na imię Róża. Nie możemy z ciebie wyjść. Dokąd byśmy poszli, gdybyśmy to zrobili? Ty jesteś naszym domem. Tylko nie próbuj zapraszać Jezusa, bo On nic może mieszkać tam, gdzie my. Jeżeli to zrobisz, zabijemy cię". Starszy pastor misjonarz poprosił nas, abyśmy uklękli. Gdy tylko zaczął się modlić, demony zaczęły wystawiać nas na próbę słowami: „Marnujecie wasz czas. Ta osoba należy do nas i to jest nasz dom. Nie wyjdziemy z niej. Jeżeli będziecie nas zmuszali, zabijemy ją. Nasze imię brzmi Róża".

Takie opisy nie są rzadkością w wielu częściach świata. Kaznodzieje i wyznawcy nie mogą być na nie obojętni. Nauczanie, szkolenia i osobiste nabożeństwa powinny przygotowywać nas, aby stawić czoło takim zjawiskom, kiedy się z nimi zetkniemy.

Nie powinniśmy się dać zaskoczyć. Ellen White mówi nam, że działania wierzących w czasach końca będą obejmowały uzdrowienia i cudowne znaki. „Słudzy Boży, rozpromienieni świętą gorliwością, będą spieszyli z miejsca na miejsce, aby zwiastować poselstwo nieba. Tysiące przekaże ostrzeżenie całej ziemi. Będą się działy cuda, chorzy będą uzdrawiani, a różne znaki będą towarzyszyć dziełu wykonywanemu przez wierzących. Szatan także działa, czyniąc kłamliwe cuda, nawet sprowadzając ogień z nieba na oczach ludzi (zob. Obj. 13,13). Dlatego wiara mieszkańców ziemi zostanie wypróbowana" (E.G. White, *Wydarzenia czasów końca*, s. 137).

Musimy uważać, żeby nie odrzucić możliwości objawiania się Boga w nadzwyczajny sposób, bo pozbawimy się doświadczeń, które mogłyby nam pomóc w misji

Często zastanawiam się nad odpowiedzią, jakiej udzielił swoim uczniom Jezus, kiedy nie mogli uzdrowić cierpiącego chłopca, którym targał zły duch. We wszystkich trzech opisach tej historii Jezus nazwał ich „pokoleniem niewiernym i przewrotnym". A zapytany przez apostołów, dlaczego nie udało się im uzdrowić chłopca, odpowiedział: „Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam!, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was" (Mat. 17.20). A w Ewangelii Marka 9.29 dodał: „Ten rodzaj wychodzi przez modlitwę".

* * *

Na koniec niech każdy z nas postawi sobie kilka pytań. Po pierwsze, czy wierzymy w Biblię i to, czego naucza o cudach i uzdrowieniach? Po drugie, czy jesteśmy w stanie zmienić nasze przekonania, aby przyjąć to, czego naucza Biblia? Po trzecie, czy mamy dzisiaj wystarczająco dużo wiary w Boga, aby On mógł czynić cuda?

Właściwe odpowiedzi na te pytania poprowadzą nas do odnowienia służby, która będzie odtąd przepełniona prawdziwą Bożą mocą.

Pardon Mwansa

[Autor jest wiceprzewodniczącym Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Urodził się w Zambii, gdzie przez 25 lat służył jako kaznodzieja na różnych stanowiskach. Doktoryzował się z misjologii na Andrews University w USA. Artykuł pochodzi z książki Adventist Mission in the 21st Century, Review & Herald Publishing Association, 1999, s. 125-131].